

Warszawski Rapton – Bilon HG (prod. Szwed SWD)

To Warszawski Rapton
Ferajna po dzielnicy śmiga
Z frontem Marszałkowskiej
Już niedaleko dzień się zbliża
Odsłonięta pierś Syreny płodnej stolicy świt
Nie ma nocy bez afery warszawskich ulic styl
Styl był jest jak siemasz
Zero dwa dwa znów leci siekiera
W pustych portfelach brzęczą miedziaki głucho
Ktoś wyłapał młotkiem bo poleciał w bambuko
To Warszawski Rapton
Ferajna po dzielnicy śmiga
Z frontem Marszałkowskiej
Już niedaleko dzień się zbliża
Odsłonięta pierś Syreny płodnej stolicy świt
Nie ma nocy bez afery warszawskich ulic styl
Rapton to styl to serc pożeracz
Z bram Mokotowa rozkwita na alejach
Kto żyje chwilą ten wie że jest morowo
Gdzie człowiek się nie ruszy
Zawsze ziomali sporo
Posłuchaj kochana Raptonu warszawskiego
Niczym bandyckie tango ostatniego dnia mojego
Niczym wyschnięty liść ja opadam na ulicę
Czekam na ciebie ale się nie śpiesz
Wszystko po prostu przyjdzie
To Warszawski Rapton
Ferajna po dzielnicy śmiga
Z frontem Marszałkowskiej
Już niedaleko dzień się zbliża
Odsłonięta pierś Syreny płodnej stolicy świt
Nie ma nocy bez afery warszawskich ulic styl
W sobotę rano bania pęka
Tęga balanga wczoraj była u Gienka
Lecę na Kruczą śniadanie zjem w Bambino

Ty wybacz mi dziewczyno
Jeśli byłem wczoraj świnią
To Warszawski Rapton
Ferajna po dzielnicy śmiga
Z frontem Marszałkowskiej
Już niedaleko dzień się zbliża
Trzymaj krótko hamuj piętą
I miej mordę uśmiechniętą
Odsłonięta pierś Syreny płodnej stolicy świt
Nie ma nocy bez afery warszawskich ulic styl
Siemasz Stefan stary pomarszczony patisonie
Tydyryry
Rozczochrana gumowa pierś twojej babki
W cztery strony świata poczochrana elo



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych